



Rozdział 27

Koniec żniwa

A gdy postanowiono, że mamy odpłynąć do Italii, przekazano Pawła i kilku innych więźniów setnikowi kohorty cesarskiej, imieniem Juliusz – Dz. Ap. 27:1.

Chociaż 27 rozdział Dziejów Apostolskich ma charakter historycznego opisu podróży, to jednak można go jednocześnie traktować jako alegorię naszych czasów, kiedy to przybliżył się koniec tego wieku. Doświadczenia apostoła Pawła w czasie jego podróży i związane z końcem jego życia w Rzymie mogą stanowić cenną lekcję dla Kościoła Laodycei, który „dopełnia ostatnich ucisków Chrystusa” (Kol. 1:24). Porównanie społeczeństwa XXI wieku z kwitującym imperium rzymskim tamtych czasów wypada niezwykle ciekawie. Wchodzą tutaj w grę takie równoległości jak dominacja nad światem, militarna kontrola w kulturze dekadentckiej zmysłowości, korupcja i przemoc. W podobnym środowisku rozwija się Kościół Wieku Ewangelii pod koniec tego wieku (2 Tym. 3:1-7, 2 Piotra 3:3,4, 1 Jana 3).

Gdy Saul miał być nawrócony, Pan tymi słowami poinstruował Ananiasza aby usłużył przyszłemu apostołowi: „Idź, albowiem mąż ten jest moim narzędziem wybranym, aby zaniósł imię moje przed pogan i królów, i synów Izraela” (Dz. Ap. 9:15). Ponad trzydzieści lat później, w wypełnieniu słów tego polecenia, apostoł Paweł został posłany na dwór cesarski w celu odbycia sądu. Okoliczność ta była dla niego doskonałą sposobnością zanieśienia wieści o zmartwychwstałym Chrystusie do samego serca pogańskiego Rzymu.

W zapisie Dz. Ap. 27:1 mamy powiedziane, że św. Paweł był więźniem pod władzą centuriona kohorty cesarskiej o imieniu Juliusz, z którym zaokrętował się na adramyteński statek. Towarzyszył mu nieustraszony Arystarch i kronikarz Łukasz. Odwaga Arystarcha była już raz zademonstrowana w Efezie, kiedy to został pojmany przez tłum zamiast apostoła Pawła (Dz. Ap. 19:29,30). Trudno jest sobie wyobrazić lepiej dobrany zespół dla wykonania trudnego zadania. Nam również opieka Pana zapewni wszelkie niezbędne środki i pomoc konieczne dla realizacji każdego doświadczenia, jakiemu będziemy musieli stawić czoła.

Podróż

Dzięki szczegółowemu zapisowi, możemy dokładnie śledzić przebieg podróży apostoła. Każdy port i miejscowość wymienione w tej historii istnieje do dziś, albo został zlokalizowany. Żadna inna pozycja rzymskiej lub

greckiej literatury z tamtego okresu nie może poszczycić się takim przymiotem. „Illiada” Homera albo „Odyseja”, a nawet opisy geograficzne Józefusa, nie mogą być w zweryfikowane w wielu przypadkach. Im bardziej naukowcy i archeologowie starają się odnaleźć obiektywne dowody, tym bardziej zmuszeni są potwierdzić autentyczność Pisma Świętego. W wersecie trzecim napotykaamy wzmiankę, że w Sydonie apostołowi zezwolono na zejście na brzeg w celu krótkiego spotkania się z braćmi, co było przejawem niezwyklej łaskawości ze strony dowódcy. Juliusz wiedział, że własnym życiem odpowiadał za dostarczenie więźniów do portu przeznaczenia. Tym samym, zezwolenie więźniowi na całodzienny pobyt wśród bliskich aby ci zatroszczyli się o niego, było czymś doprawdy niezwykle. Być może, Juliusz znał innego setnika, Korneliusza, który stacjonował w Joppie położonej w tym samym rejonie. Albo znał apostoła z powieści innych żołnierzy, którym św. Paweł miał okazję głosić ewangelię w czasie swych licznych pobytów w więzieniu. Bez względu na przyczynę, Juliusz traktował apostoła z wielkim szacunkiem w ciągu całej podróży. Możemy sobie tylko wyobrazić, jak wielką radość zapanowała między braćmi przyjmującymi apostoła w tamtym dniu! Z pewnością wiele to znaczyło dla samego św. Pawła, który mógł po raz ostatni zobaczyć swych ukochanych braci po tej stronie zasłony. Po całym dniu wspólnie spędzonym, bracia odprowadzili go z powrotem do przystani i z trwogą patrzyli, jak jego okręt wraz z nim na pokładzie znika za horyzontem. Prawdopodobnie zapamiętali ten dzień na zawsze. Jako że wydarzenia te działy się we wczesnej porze październikowej, żegluga w tym rejonie Morza Śródziemnego stawała się niebezpieczna. Rozumiemy, że zapis wersecu 9 odnoszący się do „postu” wskazuje na obchody związane z Dniem Pojednania. Zdając sobie z tego sprawę, apostoł ostrzegł swych towarzyszy: „Mówiąc: Mężowie, przewiduję, że dalsza żegluga będzie związana z niebezpieczeństwem i z wielką szkodą nie tylko dla towaru i statku, ale i dla naszego życia” (Dz. Ap. 27:10). Najwidoczniej jednak właściciel albo kapitan statku nie przykładali większej wagi do słów św. Pawła zakładając prawdopodobnie, że nie był on marynarzem a zatem cóż mógł wiedzieć o sztuce żeglugi? Jednakże apostoł nie był nowicjuszem w tych sprawach i częstokroć znajdował się w niebezpieczeństwach na morzu, co nauczyło go zdrowego szacunku wobec sił przyrody (2 Kor. 11:25,26).

Podobnie i w naszych czasach, posłannictwo żniwa o zbliżającym się zniszczeniu obecnego porządku rzeczy w przeważającej mierze przechodzi niezauważone, co bowiem wierzący chrześcijanie mogą wiedzieć o takich



rzeczach, skoro nie mają wykształcenia zdobytego w seminariach ani kościelnych kwalifikacji? (Mat. 24:37-39, 1 Tes. 5:2,3; 2 Piotra 3: 3,4). W komentarzu „Manny” dla dnia 16 października czytamy: „My, żyjący obecnie, reprezentujemy sprawę Pańską pośród szalejących żywiołów ludzkich namiętności i opozycji, a nasze serca mogłyby czasem być przerażone, gdybyśmy wiarą nie byli zdolni zobaczyć Pana znajdującego się obok nas w łodzi, gdybyśmy nie byli zdolni dostrzec Jego potężnej mocy, będącej w stanie we właściwym dla Niego czasie i we właściwy sposób ogłosić światu pokój. ... Jednak nie dziwnym jest, jeśli czeka nas jakaś mroczna godzina, jeśli nadejdzie czas, że burzliwe wiatry powieją tak mocno, że wielu krzyknąć będzie z trwogi i drżać. Nauczmy się jak najwięcej z cennych doświadczeń obecnego czasu, aby później nie brakowało nam wiary”. Znajdujemy się na okręcie państwa – w kontekście społecznym, ekonomicznym, religijnym i politycznym – w burzliwym okresie historii gdzie uwalniane są siły, które doprowadzą do jego zniszczenia (Ps. 46:1,2).

Początek burzy

„Gdy więc powiał wiatr z południa, sądząc, że zamiar doprowadzą do skutku, podnieśli kotwicę i płynęli wzdłuż wybrzeży Krety. Lecz wkrótce zerwał się od strony łądu huraganowy wicher, zwany Eurakylon” (Dz. Ap. 27:13-14). Historia wspomina, że na początku XX wieku świat zachodu opanowała fala optymizmu, w miarę jak Rewolucja Przemysłowa przynosiła bezprecedensowy wzrost dobrobytu i rozwoju. W roku 1913 nie do pomyślenia była możliwość zbrojnego konfliktu pomiędzy siłami centralnej i zachodniej Europy. Panowało powszechne przekonanie, że wszelkie przyszłe rozbieżności między narodami można usunąć za pośrednictwem kanałów dyplomatycznych. Nagle, spokojny południowy wiatr pokoju przeobraził się w wicher wojny. W czerwcu 1914 roku, strzały rozległy się w mało znanym bałkańskim miasteczku Sarajewo. W zamachu zginął dziedzic tronu imperium austro-węgierskiego, książę Ferdynand wraz z małżonką. Następstwem tych wydarzeń była seria dyplomatycznych nieporozumień, które do dziś dnia pozostają niewyjaśnione przez historyków, a które doprowadziły do wybuchu wojny o skali zupełnie nieprzewidywalnej pod względem gwałtowności oraz okrucieństwa. Wyznaczyła ona kres czasów pogan zgodnie ze wskazaniami proroctw i chronologii. Nadszedł czas dla usunięcia starych sił władających światem – „Za dni tych królów Bóg niebios stworzy królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone” (Dan. 2:44) – w postaci królewskich rodów rządzących Europą!

Werset siedemnasty i osiemnasty zawierają opis walki żeglarzy ze sztormem, który miotał statkiem i wymusił zwinięcie żagli. W desperacji, marynarze wyrzucili ładunek i zaczęli zabezpieczać statek wszelkimi znanymi

sobie metodami, w celu uniknięcia przecieków i zachowania pływalności okrętu. Opasali statek linami żeby wzmocnić go przed uderzeniami bałwanów oraz wyrzucili za burtę całe zbędne wyposażenie. Dowody wskazujące na próby zmniejszenia ciężaru i wzmocnienia okrętu państwa widoczne są wszędzie dookoła nas, w globalnych wysiłkach poprawy redystrybucji dóbr, zakończeniu się ery kolonializmu, szzerzeniu się ustawodawstwa socjalnego, tworzeniu się związków zawodowych, ekonomicznych i politycznych reformach. Próby te mają na celu zapobieżenie próbom buntu i rozwojowi powszechnej anarchii. Zabrzmiała Trąba Jubileuszowa, czasy pogan dobiegły końca, zaś nowy król Ziemi jest obecny w celu założenia swego Królestwa. Nadszedł czas dla rozgniewanych mas ludzi aby zrzucili okowy niewiedzy i zniewolenia, żądając sprawiedliwego udziału w błogosławieństwach ziemi. Obserwując rozkład obecnego porządku świata, słowa apostoła Piotra nabierają dla nas wyjątkowego znaczenia: „Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności” (2 Piotr. 3:11). W jaki sposób wyrzucamy za burtę i pozbywamy się naszych światowych trosk i wpływów, w miarę jak angażujemy się w służbę Pańską? Cokolwiek nie zostanie oddane na ofiarę już teraz na pańskim ołtarzu, będzie stracone przy końcu naszej podróży.

Posłannictwo nadziei

Werset 20 opisuje powagę sytuacji, jednakże w tej czarnej godzinie apostoł głosi posłannictwo nadziei: „Albowiem tej nocy stanął przy mnie anioł tego Boga, do którego należę i któremu cześć oddaję, i rzekł: Nie bój się, Pawle; przed cesarzem stanąć musisz i oto darował ci Bóg wszystkich, którzy płyną z tobą. Przeto bądźcie dobrej myśli, mężowie; ufam bowiem Bogu, że tak będzie, jak mi powiedziano” (Dz. Ap. 27:23-25). Przekazał on słowa zachęty które głosiły, że wszyscy zostaną wyratowani, chociaż zupełnie utracą statek.

My również mamy podobne słowa otuchy dla świata. Chociaż obecny ład ulega zniszczeniu, to jednak całą ludzkość czeka ratunek. Apostoł Paweł miał mocną podstawę dla danej mu obietnicy, gdyż pochodziła ona od anioła pańskiego. My posiadamy pewne słowa proroctw pochodzących od Boga. Dlatego możemy z równą ufnością powtarzać słowa naszego Pana, gdy ten uciszył wzburzone wody Morza Galilejskiego: „Nie bójcie się!” (Mat. 14:27). Możemy zapewniać świat, że długo spodziewane Królestwo Boże, czasy restytucji wszystkich rzeczy, przybliżyło się (Dz. Ap. 3:19-21, 15:14-17, Efez. 1: 9,10). Obyśmy potrafili zużyć nasze siły w głoszeniu tej nowiny. Zwróćmy uwagę na fakt, że pasażerowie zostali uratowani ze względu na św. Pawła. Było bowiem niezbędne, aby ten udał się do Rzymu i nawet „władca rządzący na powietrzu” – wielki przeciwnik, nie był w stanie przerwać misji apostoła. Jezus w podobny sposób zaznaczył, że kościół jest „solą



ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ją nasolą?” (Mat. 5:13). Dopóki kościół znajduje się po tej stronie zasłony, zupełne zniszczenie obecnego porządku rzeczy przez cztery wiatry jest powstrzymywane, aż święci nie otrzymają pieczęci na swoich czołach (Obj. 7:1-4). Dopiero wtedy Armagedon usunie pozostałe elementy obecnego złego świata, w furii anarchii.

Nowe niebezpieczeństwo

Werset 27 i 28 opisują nowe, zbliżające się niebezpieczeństwo. Być może był to krzyk mew, albo huk fal rozbijających się o brzeg, który ostrzegł zgromadzonych na okręcie o zbliżającym się lądzie i sprawił, że zdecydowali się sprawdzić swoją sytuację. Marynarze zaczęli sondować głębokość wody, która stawała się niebezpiecznie płytka.

Chrześcijanie na przestrzeni całego Wieku Ewangelii otrzymali pouczenie, aby oczekiwać na obiecane królestwo Boże i królestwa tego oczekiwali z wielką gorliwością, wypatrując wszelkich znaków mogących wskazywać na jego przybliżanie się. W miarę zgłębiania prorocत्व zawartych w Bożym Słowie, zaczęli rozróżniać czasy i chwile wskazujące na powrót Chrystusa i koniec wieku (Mat. 24, Marek 13, Łuk 21, Obj. 6:9-11). W wyznaczonym czasie, Boski zegar zabrział, a wskazówka chronologii wyznaczyła czas końca, powrót Chrystusa, wzbudzenie śpiących świętych, koniec czasów pogan i ukazała wydarzenia, jakie miały mieć miejsce w związku z tymi okolicznościami. Koniec czasów pogan w roku 1914 wywołał nieuzasadnione oczekiwania, że również koniec obecnego światowego porządku rzeczy będzie miał miejsce w tym samym czasie. Lecz chociaż królewskie rody panujące nad Europą utraciły swą władzę w 1914 roku, co zakończyło pewną erę, to jednak „obecny zły świat” trwa jeszcze jakiś czas (Gal. 1:4, 2 Piotra 3:10-13).

Marynarze zrzucili z tylnego pokładu cztery kotwice, aby zapobiec zniesieniu statku na mielizny lub zdradzieckie przybrzeżne skały (werset 29). W zapisie Obj. 7:1-4 znajdziemy opis wizji czterech aniołów, wstrzymujących wiatry przed zniszczeniem ziemi, dopóki słudzy Boży nie zostaną zapieczętowani na swoich czołach. Koniec obecnego porządku rzeczy nie nadejdzie wcześniej, aż przewidziana liczba członków ciała Chrystusowego nie okaże się „powołana, wybrana i wierna”. Gdy Oblubienica się przygotowuje, siły anarchii ogarną zorganizowane struktury społeczeństwa. Do tego czasu, wpływ huraganowego wiatru jest powstrzymywany przez cztery kotwice zarzuconą dzięki Bożej opatrności. Cztery podpory społeczeństwa – polityczne, ekonomiczne, społeczne i religijne – są podtrzymywane dzięki zdumiewającym zmianom jakie nastąpiły po I Wojnie Światowej. Gwałtowny rozwój klasy średniej, ekonomiczna i społeczna mobilność, wzrost produktywności we wszystkich gałęziach przemysłu, rolnictwa, infor-

macji, komunikacji, światowego handlu, transportu, itd., przyczynił się do zwiększenia ilości bogactw i możliwości dla wielu ludzi. Jednocześnie, te same zmiany spowodowały powstanie większego skąpstwa, poczucia braku bezpieczeństwa i niezadowolenia na wszystkich poziomach. Pomimo bezprecedensowego postępu materialnego, wiek dwudziesty był najbardziej okrutnym i krwawym okresem w historii. Wichry zniszczenia rzeczywiście zostały powstrzymane, co jednak spowodowało, że uderzą ze znacznie większą siłą.

Wszyscy zostają uratowani

Wersety 30 do 32 opisują próbę pewnych członków załogi uniknięcia niebezpieczeństwa poprzez porzucenie statku. Spisek został jednak ujawniony i wszyscy zdali sobie sprawę z tego, że nie było drogi ucieczki przed tym, co było nieuchronne. W podobny sposób wszyscy ludzie zdadzą sobie sprawę ze swego bezradnego położenia, gdy czekać będą w nocy ucisku na poranek dnia (Ps. 30:5, Izaj. 13:6-13, Łuk. 21:25,26; 1 Tes. 5:2,3). W międzyczasie, św. Paweł i jego towarzysze służyli pozostałym towarzyszom słowem otuchy i nadziei na zbawienie (wersety 33 do 38).

Po czternastu dniach postu, apostoł wziął chleb aby się posilić i nakłaniał innych, aby czynili podobnie. W tym samym czasie ponownie zapewnił pozostałe 257 osób na pokładzie, że wszyscy przeżyją. Tak jak Jezus powiedział do swego Kościoła: „Lecz i włos z głowy waszej nie zginie” (Dz. Ap. 27:34, por. Łuk. 21:18), tak tutaj ze względu na apostoła oszczędzeni zostali inni pasażerowie. Opis ten jest piękną ilustracją kościoła okresu Laodycei, pod koniec Wieku Ewangelii. Po 1260 latach głodu Słowa Bożego, Pan powrócił i postąpił zgodnie z obietnicą daną tym, którzy na niego oczekiwali, że „się przepasze i posadzi ich przy stole, i przystąpiwszy, będzie im usługiwał” oraz karmit ich „pokarmem o właściwej porze” (Mat. 24:44,45; Łuk. 12:37, Obj. 3:14:20).

Święci żyjący w tych ostatnich dniach zostali obdarzeni dobrą nowiną o bliskości Bożego Królestwa i restytucji wszystkich rzeczy, którą winni chętnie dzielić się z innymi (Izaj. 52:7,8). Gdy ich potrzeby zostały zaspokojone, pokarm został wyrzucony za burtę w celu zmniejszeniu ciężaru okrętu i przygotowania się do wyjścia na brzeg. Analogicznie, gdy Oblubienica Chrystusowa zostanie skompletowana, sytuacja na świecie stanie się tak napięta, że nikt nie będzie w stanie pracować, zaś dzieło żniwa głoszenia Słowa Bożego Jego ludowi dobiegnie końca (Mat. 5:13, Jan. 9:4).

Świt

Pozostałe wersety (39 do 44) opisują w szczegółach dramatyczny koniec tej podróży. Świt obnażył przed nimi zbliżający się nieznany ląd, zaś zatoka i plaża umożli-



wiły wszystkim opuszczenie statku. Marynarze postawili przedni żagiel, rozluźnili wiązania sterowe, odcięli pozostałe kotwice i pozwolili, aby statek został zniesiony na brzeg. Gdy zmierzali do lądu, okręt dostał się między dwa prądy wodne i ugrzązł na mieliźnie. W tym samym czasie, wzburzone fale strzaskały rufę, jednakże wszyscy pasażerowie zdołali bezpiecznie dotrzeć na brzeg, albo płynąc wpław albo dryfując na szczątkach okrętu. Tak jak dwa przeciwstawne sobie prądy zniosły statek apostoła na mieliznę i doprowadziły do jego rozbicia, podobnie nieodparte siły wyeksploatowanych i zubożałych mas ludzkich powstaną przeciwko znieruchomiałemu i broniącemu się bogactwu i władzy, doprowadzając do rozkładu społeczeństwa. Jedną z myśli w tym temacie zakłada, że ostateczny cios w tym ucisku zadany zostanie w toku rywalizacji pomiędzy siłami kapitalizmu i pracy; jednakże bez względu na to, czym będą te wpływy, to rezultat będzie taki sam (Ezech. 7:19-24, Joel 2: 2-11, Agg. 2:21,22; Mat. 24:21,22). Malta (jej łacińska nazwa to Melita) jest

wyspą, na której wylądowali rozbitkowie. Przez Winstona Churchilla została ona opisana jako „niezatapialny lotniskowiec” z uwagi na jej strategiczne położenie na południe od wybrzeży Sycylii. Malta odegrała istotną rolę w czasie II Wojny Światowej, gdyż umożliwiała ona przecięcie linii zaopatrzenia wojsk niemieckich, które stacjonowały tylko 64 km od Kanału Sueskiego i pobliskiej Ziemi Świętej. Wtedy też wojska hitlerowskie zostały odparte i rozpoczęły odwrót z powodu braku zaopatrzenia. Sześć lat później powstało państwo Izrael.

Pierwsze wersety rozdziału dwudziestego ósmego rozpoczynają się opisem cudownych czynów jakich dokonał apostoła Paweł na wyspie, które wskazują na dzieła jakich dokona uwielbiony Chrystus w czasie pokojowego Królestwa Bożego. Wówczas też wszyscy poznają, dlaczego postanowiliśmy dołączyć do św. Pawła i jego towarzyszy w niebezpiecznej podróży do Rzymu!

Ray Luke